

Wizyta Marsz. III. Spychalskiego w Austrii

(Dokończenie ze str. 1)

szałek Marian Spychalski wraz z małżonką i osobami towarzyszącymi przybył do Wiednia.

Marszałka Spychalskiego witają serdecznie minister Georg Prader w towarzystwie wyż-

szych funkcjonariuszy ministerstwa obrony i generalicji. Obecny był ambasador PRL w Wiedniu, Jerzy Roszak wraz z członkami ambasady.

W godzinach przedpołudniowych Marszałek Marian Spychalski złożył wieniec w krypcie bohaterów poległych o wolność Austrii.

W pierwszym dniu pobytu w Wiedniu Marszałek Marian Spychalski przyjęty został przez prezydenta Republiki F. J. K. a następnie złożył wizytę kanclerzowi Austrii dr J. Klausowi. Towarzyszyli mu minister Prader i ambasador Roszak.

W godzinach południowych minister Prader podejmował Marszałka Spychalskiego i towarzyszące mu osoby obiadem, podczas którego wymieniono toasty.

Wizyta potrwa do 7 bm.

Przed przyjazdem ministra Paula Martina

WARSZAWA (PAP)

5 bm. przybędzie do Polski, na zaproszenie ministra Adama Rapackiego, minister spraw zagranicznych Kanady Paul Martin. Będzie to pierwsza oficjalna wizyta kierownika polityki zagranicznej tego kraju w Polsce. Stosunki polsko-kanadyjskie rozwijają się dziś pomyślnie, w duchu współpracy i wzajemnych korzyści.

Przez wiele powojennych lat nad stosunkami polsko-kanadyjskimi ciążyła sprawa przetrzymywania w Kanadzie polskich więźniów — skarbów wawelskich, wśród nich słynnych arrasów. W 1943 r. zaledwie skromna i raczej symboliczna cząstka tych skarbów polskiej historii i kultury powróciła do kraju. Reszta znalazła się na powrót w Polsce dopiero w wyniku rozpoczętej w 1945 roku i trwającej 15 lat energicznej akcji rządu polskiego.

Go zwrocie skarbów wawelskich stosunki polsko-kanadyjskie zostały w pełni normalizowane. Przedstawicielstwa obu państw zostały podniesione do rangi ambasady i w obu stolicach mianowani zostali ambasadorowie.

Prof. M. Lachs sędzią Trybunału Haskiego

NOWY JORK (PAP)

W późnych godzinach wieczornych 2 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ* wybrało prof. dr MANFRED A LACHSA, uważając większością 103 głosów na sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Wybór prof. M. LACHSA, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej nauki prawa i wysoko cenionego na arenie międzynarodowej dyplomaty na tę zaszczytną funkcję w Trybunale Haskim stanowi wielki sukces dyplomacji polskiej.

Start rakiety »Titan-3«

NOWY JORK (PAP)

Z bazy pojazdów kosmicznych na Przylądku Kennedy'ego wystartowała w czwartek o godzinie 8.51 czasu n-ojowego (godz. 13.51 czasu GMT) potężna rakieta „TITAN-3”, wyposażona w zmodyfikowaną kapsułę statku kosmicznego „Gemini-B”.

Po upływie 38 minut od startu rakiety „TITAN-3” kapsuła „Gemini-B” oddzieliła się od niej i zgodnie z planem zaczęła opuszczać się ze spadochronem nad Atlantykę w punkcie oddalonym o około 9 tys. km na południowy wschód od Przylądka Kennedy'ego. W rejonie tym patrołowały helikoptery, samoloty i okręty amerykańskie, by wyłowić kapsułę z wód Atlantyku.

Tajfun nad Sachalinem

MOSKWA (PAP)

Dziesiątki tysięcy ludzi, setki samochodów, traktorów i budów bierze udział w likwidowaniu skutków tajfunu, który przeszedł nad Sachalinem.

3 dni trwały ulewne deszcze, które przyniosły ze sobą tajfun. Potoki i strumyki przekształciły się w rwące rzeki. Woda zmyła mosty i obaliła stopy telegraficzne. Przerwana została komunikacja na szosach i liniach kolejowych. Zwały kamieni i błota pokryły tor. Woda zalała także liczne osady.

Radzieccy synoptycy zdobili przewidzieć nadejście tajfunu i dlatego ludność mogła schronić się w bezpieczne miejsce.

Kurtyna z ognia zaporowego nad Hajfongiem

Gwałtowne ataki lotnictwa USA na Wietnam Północny

HANOI (PAP)

Lotnictwo amerykańskie nieprzerwanie kontynuuje swe barbarzyńskie naloty na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Samoloty USA zaatakowały 3-krotnie poważny ośrodek przemysłowy Viet Tri. Wiele osób, jak wynika z doniesień Wietnamskiej Agencji Informacyjnej, zostało zabitych lub rannych.

W nocy ze środy na czwartek partyzanci południowowietnamscy podłożyli minę pod most w regionie Cantho, w odległości 130 km na południowy zachód od Sajgonu. Most został uszkodzony.

23 proc. sił zbrojnych USA bierze bezpośredni udział w wojnie w Wietnamie — stwier-

dza listopadowy numer czasopisma „Revue de Defense Nationale” oficjalnego organu ministerstwa sił zbrojnych Francji. Czasopismo podaje, że na wojnę w Wietnamie Stany Zjednoczone wydają jedną piątą część swego budżetu wojskowego, stanowiącego 53 proc. całości budżetu.

„Prawda” opublikowała w czwartek korespondencję z Hanoi, w której pisze, że już trzeci dzień trwają pod Hajfongiem gwałtowne walki z samolotami amerykańskimi. Oddziały obrony przeciwlotniczej Hajfongu bohatersko odpierają kolejne ataki.

Bombowce USA napotkały potężną kurtynę ognia zaporowego. Jeden z samolotów runął do morza.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Johnson powrócił do Waszyngtonu z 17-dniowej podróży po 7 krajach Azji i stre- f, Pacyfiku. W krótkim przemówieniu wygłoszonym bezpośrednio po powrocie Johnson podkreślił, że Stany Zjednoczone gotowe „wypełnić swe zobowiązania” zaciągnięte wobec sojuszników w Azji południowo-wschodniej i że „nie pozwolimy narodowi południowowietnamskiemu”.

Johnson dał do zrozumienia, że rząd amerykański zamierza kontynuować agresję w Azji południowo-wschodniej i zapowiedział „wzmoczenie wysiłków sojuszników USA w Azji” dla przeciwwstawienia się „agresji”.

Prezydent USA opuszcza Waszyngton już w piątek, udając się w podróż przedwyborczą po kilku stanach.

Specjalny wysłannik prezydenta Johnsona, ambasador Harriman, przybył w środę wieczorem z Rzymu do Pary-

Rozmowy komunistów Wioch i Rumuani

BUKARESZT (PAP)

Ogłoszono tu komunikat o wizycie, jaką na zaproszenie KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej złożyła w Rumunii w dniach od 21 października do 1 listopada delegacja Włoskiej Partii Komunistycznej.

Podczas rozmów poruszono problemy dotyczące obecnej sytuacji międzynarodowej, a także aktualne problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz walki o jedność i zespolenie tego ruchu.

Przedstawiciele obu partii podkreślili braterskie stosunki jakie istnieją między RPK i WPKP oraz postanowili nadal je rozwijać poprzez rozszerzanie kontaktów, wymianę doświadczeń i opinii oraz kon-sultacje w problemach stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

Anieli

Przygórskiej

z powodu zgonu Męża
szczerze wyrazi współczucia
składają

DYREKCJA,
RADA ZAKŁADOWA
ORAZ CAŁA ZAŁOGA
MIEJSKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA
ZIELENI w Kołobrzegu

Spotkanie koszalińskich dziennikarzy

(Dokończenie ze str. 1)

by tytułów czasopism wydawanych w województwie.

Znaczną część swego przemówienia tow. Stefan Olszowski poświęcił omówieniu aktualnej sytuacji międzynarodowej i problemów międzynarodowego ruchu robotniczego.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie egzekutywy KW PZPR poświęcone ocenie „Głosu Koszalińskiego”.

Po posiedzeniu egzekutywy goście zwiedzili redakcję oraz drukarnię. (wł)

Pięciolatka w przededniu sejmowej debaty generalnej

WARSZAWA (PAP)

Posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, która 4 bm. uchwaliła wnioski i dezyderaty dotyczące poszczególnych działów projektu pięciolatki oraz zatwierdził referat sprawozdawczy na debatę generalną Sejmu, zamknął cykl prac komisji i specjalistycznych zespołów nad rządowym projektem planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970.

Plenarne posiedzenie Sejmu, które rozpocznie się 9 bm. po południu i potrwa prawdopodobnie do 11 bm., będzie ostatnim etapem długiej drogi, jaką przeszedł projekt planu, za nim otrzyma on ostateczny kształt.

Miarą poselskiego zaangażowania może być liczba ok. 50 posiedzeń resortowych i ponad 70 posiedzeń zespołów poselskich.

Poważny był wkład pracy nad planem 5-letnim zespołów problemowych działających przy Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów.

Na posiedzeniu Komisji Planu poświęconym omówieniu kierunków rozwoju produkcji przemysłowej, posłowie postulowali m. in. kontynuowanie prac nad usprawnieniem sy-

stemu planowania i zarządzania, zwłaszcza w przedsiębiorstwach.

Opracowane zostały poselskie wnioski, które dotyczą ca. in. podnoszenia wydajności pracy, usprawnienia systemu kontroli jakości, zapewnienia rytmiczności pracy i udoskonalenia systemu kooperacji.

W czasie dyskusji nad podstawowymi założeniami planu w zakresie zatrudnienia, posłowie stanęli na stanowisku, że przy określonym wskaźniku wzrostu produkcji, wskaźnik wzrostu zatrudnienia nie może przekroczyć wielkości założonych w planie. Jest to nieodzowny warunek — mówili posłowie — utrzymania realnych płac na planowanym poziomie.

W dyskusji poselskiej, która toczyła się w komisjach, posłowie koncentrowali się wokół najważniejszych problemów, dotyczących życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Wnioski z tych dyskusji przesłane zostały do Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

BB#%—
MFOF7711111113
YOFI ITU ULY IIIUJJ

pomoc dla Gwinei

WASZYNGTON (PAP)

Rzecznik amerykańskiego departamentu stanu oświadczył, że USA postanowiły wstrzymać pomoc udzielaną Gwinei. Jak wiadomo, rząd gwinejski obarcza Stany Zjednoczone odpowiedzialnością za aresztowanie na lotnisku w Akrze członków delegacji Gwinei, która udawała się na konferencję w Addis Abebie.

Rzecznik departamentu stanu podał także do wiadomości, że władze gwinejskie w dalszym ciągu ograniczają swobodę ruchów amerykańskiego personelu dyplomatycznego w Konakri. Ograniczenia te nie dotyczą jedynie ambasadora i kilku wyższych urzędników ambasady.

Ważny krok na drodze do porozumienia

NOWY JORK (PAP)

2 bm. po dwutygodniowej dyskusji, Komitet Polityczny 21. sesji ONZ przyjął zdecydowaną większością głosów projekt rezolucji przedstawiony przez ministra Gromykę w debacie generalnej we wrześniu br. i poparty następnie przez 40 krajów w sprawie zaprzestania kroków, utrudniających zawarcie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Był to jeden z najważniejszych punktów porządku dziennego sesji, mający doniosłe znaczenie dla dalszych rokowań nad zawarciem układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Rezolucja została przyjęta dokładnie 100 głosami przy jednym sprzeciwiającym się (Albania) i jednym wstrzymującym się (Kuba).

Dokończenie przemówienia I sekretarza KG PZPR tar. Władysława Gomułki na VII Plenum

(Dokończenie ze str. 3)

Chcą zrzucić z siebie obowiązki. Niektóre zakłady chcą obarczyć produkcją, którą mogłyby same wykonać, inny zakład, zwykle z innego zjednoczenia. Trzeba więc przede wszystkim ustalić, co dany zakład może i powinien zrobić we własnym zakresie. Trzeba następnie ustalić generalny obowiązek przyjmowania zadań kooperacyjnych przez przedsiębiorstwa mające ku temu możliwości. Samodzielność w zarządzaniu i planowaniu uprawnień przedsiębiorstwa nie na tym polega, żeby nie przyjmować trudnej produkcji. Z taką samodzielnością daleko nie zajdziemy.

Nie może być tak, że przy długiej nieraz serii produkcyjnej zakład nie ma długoterminowych umów na dostawy kooperacyjne i z roku na rok szuka nowego dostawcy, przy czym nowy dostawca, który przyjmuje zadania kooperacyjne wykonuje je przeważnie gorzej, gdyż nie ma doświadczenia w danej produkcji.

Tam gdzie można, trzeba za wierać wieloletnie umowy kooperacyjne. Jest to sprawa wielkiej wagi, którą muszą rozumieć dyrekcje i samorządy.

Była tu mowa o potrzebie zmian w klasyfikacji przedsięwzięć. Jest to rzecz do przemyślenia. Trudno przyjąć, że tylko wielki zakład ma być najwyżej zaszerogowany choć uni-ka przyjmowania zamówień na trudną produkcję. A mniejszy, który nieraz robi bardzo precyzyjne rzeczy i potrzebuje wysoko kwalifikowanych sił, zalicza się do niższej kategorii, po nieważ jest mały. Jeżeli mały zakład wykonuje trudną odpowiedzialną produkcję kooperacyjną, należy przyznać kategorię wyższą, niż zakład większy

nie może bezkarnie odmawiać przyjmowania produkcji trudniejszej.

WSZYSTKIE te sprawy po winny Wejść w zakres pracy komisji, które po winny wszystko zrobić, na co je stać, aby podnieść organizację pracy i zarządzania na wyższy poziom. Na tym polega pierwszy, powiedziałbym krótkofalowy etap prac zmierzających do przyspieszenia tempa wzrostu wydajności pracy przez usprawnienie organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstwem. Drugi, długofalowy etap prac w tym zakresie związany jest ze szkoleniem specjalistów, których nam brak w tej dziedzinie. Zadanie to stawiamy przed odpowiednimi katedrami politechnik, przed instytutami, na których ciąży obowiązek kształcenia specjalistów w dziedzinie organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstwem. Ale to wszystko trzeba podjąć po zakończeniu pracy komisji zakładowych. Dopiero potem przyjdzie kolej na długotrwałą pracę nad przygotowaniem kadr, szkoleniem i do szkoleniem specjalistów, rozwinięciem specjalistycznych ośrodków zajmujących się organizacją pracy.

Mówiliśmy o przerostach zatrudnienia, o konieczności podniesienia wydajności pracy. Jest w związku z tym rzecz niezwykle ważna, by klasa robotnicza rozumiała, że tu wcale nie chodzi o śrubowanie wysiłku robotnika, o wyciskanie potu; chodzi o rzecz zwykłą: o lepszą organizację produkcji, o stworzenie warunków dla normalnej pracy.

Koncentrujemy uwagę przede wszystkim na odcinku bezpośrednio produkcyjnym, na tych gałęziach, w których wytwarza się dochód narodowy. Nie oznacza to jednak, że moż-

na pozostawić na uboczu pozostałe uziedziny gospodarki uspołecznionej.

W przeniesie zatrudnionych jest 6,0 mm luuzi. W całej gospodarce uspołecznionej — ok. 9 mm. Z tych 9 mm olbrzymia część — mazię, zauuamieni w dzoiaciach meprooukcyjnych, me wytwarzający uzoosreemio aocuo-odu narodowego, chociaż, rzecz jasna, każda praca ma wpływ na wzrost dochodu narodowego. Szkolnictwo np. nie wytwarza dochodu narodowego. Ale jeśli uwzględnić, o ile wzrastają kwalifikacje robotników i pracowników dzięki szkoleniu, to łatwiej zrozumieć znaczenie pośredniego oddziaływania szkoły na wzrost wydajności pracy, na postęp w produkcji.

Otoż trzeba zbadać sytuację również w działach nieprodukcyjnych. Będzie obowiązkiem wszystkich resortów Opracować na Swoich odcinkach odpowiednie plany kontroli i likwidacji przerostów zatrudnienia w podległych sobie organizacjach, urzędach, instytutach itd.

Trzeba i na tym odcinku porządkować stan rzeczy, usprawniać organizację, podnosić wydajność pracy, zbadać czy słuszne są propozycje pracowników w działach podstawowych i w administracji, czy należy tu coś zmienić.

Tam, gdzie występuje braki w zatrudnieniu, jeszcze nieraz można wygospodarować rezerwy ludzkie z innych działów.

Resorty powinny opracować programy kontroli zatrudnienia i wystąpić z odpowiednimi wnioskami.

NA ZAKOŃCZENIE jeszcze kilka uwag o roli partii i o roli samorządu. Była w dyskusji ostra

krytyka samorządu i — moim zdaniem — niezbyt uzasadniona. Nie jest tak źle z samorządem. Jesli tu i ówdzie występują negatywne zjawiska, nie wiemy za to samorządu, winny samych siebie, nasze organizacje i instancje partyjne za to, że niedostatecznie zajmują się tym problemem, że nie potrafią przedstawić istoty rzeczy samorządowi i samym załogom.

Bez samorządu trudno byłoby wcielać w życie uchwały partii, również i te uchwały, które przyjmujemy na obecnym plenum.

Komisjom, które obecnie powołamy w fabrykach, trzeba stworzyć odpowiedni klimat. Należy organizować zebrania oddziałowe, przedstawiać, z jakimi problemami przychodzi komisja, wyjaśniać, że nie chodzi o zmuszanie robotnika do większego wysiłku, ale o to, żeby mógł normalnie pracować. Żądanie normalnej pracy każdy zrozumie, każdy przyjmie. Takie zebrania są konieczne.

VII Plenum poświęcone usprawnieniu organizacji pracy i zarządzaniu przedsiębiorstwem, jest dalszym naszym krokiem na drodze do podnoszenia poziomu całego naszego przemysłu — przede wszystkim przetwórczego — w sytuacji, kiedy przed tym przemysłem stają coraz to nowe zadania unowocześnienia produkcji i podnoszenia jakości.

Plenum ma pomóc w pokonaniu występujących obecnie trudności w zarządzaniu przemysłem i w usprawnieniu organizacji pracy w przedsiębiorstwach.

Zadanie to, wspólnym wysiłkiem partii, administracji i samorządu, musimy wprowadzić w życie.

Rozpoczyna się kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSL

* (INF. WL.)

Ostatnio w siedzibie Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbyła się konferencja prasowa, w czasie której poseł na Sejm PRL Feliks Starzec, prezes WK ZSL i Stanisław Włodarczyk wiceprezes WK poinformowali dziennikarzy o przygotowaniach koszański ZSL do tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

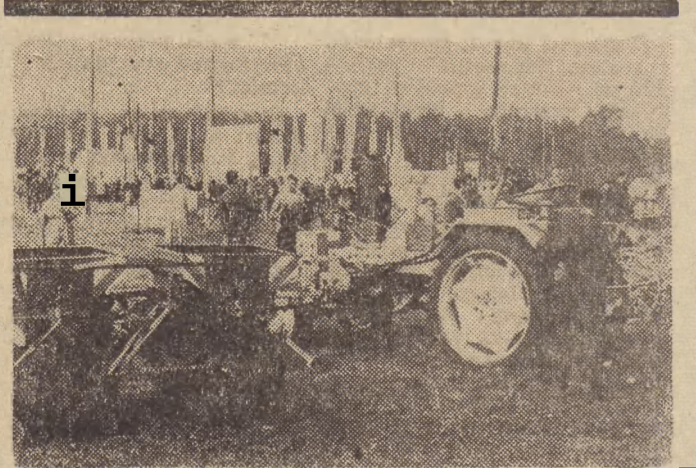
Przygotowania do kampanii trwają już od pierwszego października. W kołach i grupach ZSL rozpoczęto cykl zebrań poświęconych sprawom ideowo-politycznym, które będą generalnym problemem dyskusyjnym na zebraniach wyborczych. (Temu problemowi było poświęcone również ostatnie plenum WK ZSL). Do 29 bm. we wszystkich powiatowych komitetach odbędą się seminaria szkoleniowe dla powiatowego i gromadzkiego aktywu Stronnictwa. Aktywiści otrzymają podczas seminariów zadania związane z organizacją konferencji. Ustalony będzie również terminarz zajęć dla kół. W niektórych powiatkach już przystąpiono do zebrań przed wyborczych.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze w koszańskich kołach i grupach ZSL rozpoczyna się już w tym miesiącu. Przewiduje się, że kampania w tych pod-

stawowych ogniwach Stronnictwa zakończy się w Końcu stycznia 1967 roku, gromadzkie konferencje ZSL natomiast odbędą się do końca lutego 1967 r. Zakończenie kampanii w organizacjach powiatowych nastąpi w kwietniu 1967 roku.

Tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza będzie także okazją do uregulowania pewnych spraw organizacyjnych. Reformuje się dotychczas stonowany profil pracy kół. Działalność tych komórek opierała się dotąd o corocznie opracowywany plan pracy. Plany zamienia się obecnie na programy działalności. Kółka uzyskają w ten sposób możliwość swobodniejszego wyboru problemów, którymi w swojej pracy się zajmują, bardziej elastycznie będą mogły ustosunkować się do problemów własnego środowiska.

(j. c.)



Rozwijanie mechanizacji — to podstawowy kierunek działania kółek rolniczych. W przyszłym roku kółka województwa koszańskiego otrzymają około 390 nowych ciągników, to tym 250 traktorów wyższej mocy — typu 40-11.

Fot. J. Piątkowski

POLSKA
1950-1966

W ZAPOCZĄTKOWANYCH przed 10 laty wszechstronnych przemianach w życiu gospodarczym i społecznym naszego kraju szczególne miejsce zajmuje rolnictwo. Ta dziedzina naszej gospodarki, która stanowi źródło utrzymania ponad trzeciej części ludności, przynosi piątą część dochodu narodowego, jest podstawą zaopatrzenia rynku w artykuły konsumpcyjne, a przemysłu rolno-spożywczego w St-rosz — po "VIII Plenum KC naszej partii wkroczyła na tory szybkiego postępu.

Ogłoszone w styczniu 1957 roku wytyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej stały się punktem wyjściowym takiego programu działania, który wyzwalał możliwości twórcze naszej wsi, jak również zapewniał jej szeroki dopływ środków decydujących o modernizacji rolnictwa i pomnażających wyniki pracy ludzkiej. Program ten zmierzał do harmonijnego rozwoju rolnictwa, zgodnie z potrzebami całej gospodarki narodowej i interesem producenta rolnej.

Z OŁÓWKIEM W RĘKU

10 lat takiej polityki przyniosło spodziewane wyniki — tempo wzrostu produkcji rolnej znacznie wzrosło. Jeżeli przyjmiemy produkcję globalną rolnictwa z roku 1950 za 100, dla ostatniego roku 5-lecia 1950—55 uzyskamy wskaźnik 105,1. Natomiast w następnych 5-leciach wskaźnik podnosi się znacznie szybciej, by w roku 1960 osiągnąć 126,4, a w roku 1965 — 144,7.

Charakterystyczny dla wyników osiągniętych przez rolnictwo w ciągu ostatnich 10 lat jest wzrost udziału produkcji towarowej w produkcji globalnej rolnictwa z 33,6 proc. do niemal 40 proc. Jest to jeden ze wskaźników dowodzących, że rolnictwo nasze coraz sil-

niejszymi więzami łączy się z całokształtem naszego życia gospodarczego, że efektywnie działają bodźce skłaniające rolnika do produkowania na potrzeby konsumenta miejskiego i zaopatrzenia przemysłu. Fakt, że realne dochody ludności chłopskiej z produkcji rolnej były w roku 1965 o 45,3 proc. wyższe niż przed 10 laty, wynika nie tylko ze wzrostu wydajności rolnictwa, ale również z umiejętności kalkulowania produkcji.

Rolnicy opanowują w coraz większym stopniu umiejętność gospodarowania z ołówkiem w ręku, państwo zaś sztukę oddziaływania na kierunki produkcji rolnej, której ponad 80 proc. pochodzi z gospodarstw chłopskich, poprzez odpowiednie kształtowanie cen skupu* jak również rozbudowę systemu kontraktacji. System ten, zapewniający producentowi korzystne warunki zbytu, jak również zaopatrzenie w niektóre podstawowe środki produkcji, pozwala jednocześnie państwu powiązać rozdrobnioną gospodarkę chłopską z planowaną gospodarką państwa. Systematycznie zwiększa się zasięg kontraktacji w hodowli. Udział upraw kontraktowanych w ogólnej powierzchni zasiewów wzrósł w ciągu ubiegłej 5-latk o 75 proc. Rozpoczęta na szeroką skalę w roku ubiegłym kontraktacja zbóż staje się jednym z podstawowych instrumentów służących rozwiązaniu tzw. problemu zbożowego. Rzecz polega na tym, by intensyfikacja upraw zbożowych pozwoliła na wyeliminowanie ciężącego od lat na naszej gospodarce importu ziarna.

Wzrost dochodów z pracy na roli skłania rolników do inwestowania we własne gospodarstwa. Coraz większe sumy Wydatkują więc na zakup maszyn, inwentarza czy budownictwo. Na te cele przeznaczili w roku 1965 ze swych dochodów ponad trzy razy więcej niż przed 10 laty. Ponadto poważnie wzrosła pomoc kredytowa państwa na cele inwestycyjne. Długo- i średnioterminowe kredyty w r. ub. wynosiły ponad 4,7 miliarda zł, podczas gdy w roku 1955 tylko 0,4 miliarda zł.

INWESTYCJE I WYPOSAŻENIE

Rośnie również, zgodnie z założeniami ogłoszonymi w wytycznych polityki rolnej, udział inwestycji rolnych w globalnych nakładach inwestycyjnych w skali ogólnokrajowej. W latach 1950—55 nie przekraczał on 10 proc. — w roku ubiegłym wyniósł 15,4 proc. Nakłady inwestycyjne w rolnictwie w sumach bezwzględnych w roku 1956 wynosiły niewiele ponad 12 miliardów zł — w roku 1965 sięgały 26 miliardów zł. Jest to wzrost poważny, ale jeszcze zbyt skromny w stosunku do chłonności inwestycyjnej rolnictwa, której zaspokajanie hamował deficyt materiałów budowlanych, sprzętu rolniczego.

Dość szybko zwiększa się udział środków transportowych. Dopiero obecnie przemysł służący rolnictwu wkracza na drogę pełniejszego zaspokajania potrzeb inwestycyjnych i produkcyjnych wsi.

Mimo trudności w pełnym zaopatrzeniu rolnictwa tylko w ciągu ostatnich 5 lat liczba traktorów na wsi podwoiła się, procent zelektryfikowanych zagrod wzrósł z 58,2 w roku 1960 do 75,4 w roku ubiegłym. Szybko zwiększa się powierzchnia zmeliorowanych gruntów, rośnie liczba budynków, których świeży kolor z czerwonej cegły świadczy o tym, że pobożone zostały niedawno.

Szczególnie szybko zwiększają swe wyposażenie i modernizują produkcję gospodarstwa państwowe. Ale im też przypada istotna funkcja w rozwoju naszego rolnictwa — są bowiem głównym dostawcą dla wszystkich gospodarstw w kraju kwalifikowanego materiału siewnego i inwentarza zarodkowego. Niewspółmiernie wyższy, niż wynikałoby to z zajmowanej przez pegeery powierzchni gruntów, jest ich u-

dział w towarowej produkcji rolnictwa, zwłaszcza zbóż. Postęp w gospodarce pegeerowskiej wynika również z tego, że zastosowano tu takie metody kierowania ich rozwojem, które wyzwalały inicjatywę kierowników i załóg, stwarzają materiałnie zainteresowanie wynikami produkcji.

Znaczna część środków, które w ostatnich latach wzbogacają wyposażenie rolnictwa, przechodzi we władanie chłopskich organizacji gospodarskich i społecznych. Bujny rozwój tych organizacji oparty na samorządności stanowi w ostatnim 10-leciu podstawowy czynnik kształtujący nowoczesne oblicze naszej wsi. Miejsce i rolę tych organizacji wyznaczyły właśnie wytyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie

DROGA do nowoczesnej wsi

polityki rolnej, które stwierdzały, że dla prawidłowego rozwoju produkcji rolnej niezbędna jest samorządność działalności spółdzielczych organizacji i produkcyjnych wsi.

Szczególnie ważne miejsce w tych procesach odgrywa kółka rolnicze. Organizacja ta, oparta na starych tradycjach, samorządnie reaktywowana przez chłopów po VIII Plenum KC, działa dziś w ponad 80 proc. sołectw i liczy ponad 1,7 mln członków. Państwo przekazało jej dyspozycji Fundusze Rozwoju Rolnictwa, dzięki czemu różnica między cenami płaconych w obowiązkowych dostawach a cenami rynkowymi wraca na wieś. Sumy

tego funduszu, jak również własne środki finansowe kółek pozwoliły im na zgromadzenie wielomiliardowego majątku, który służy rolnikom w ich codziennej pracy. Obecnie park ośrodków maszynowych liczy ponad 50 tys. traktorów i dziesiątki tysięcy innych maszyn.

Coraz lepiej spełnia swe zadania aparat służby rolnej. Sieć agronomów, która objęła cały kraj, wielotysięczna rzesza agronomów, zootechników i innych specjalistów, upowszechnianie oświaty zawodowej wśród rolników, to gwarancja, że wieś coraz lepiej wykorzystywać będzie rezerwy tkwiące w produkcji i środki, jakie przeznacza się na jej rozwój.

POSTĘP W ROLNICTWIE SŁUŻY CAŁEMU SPOŁECZEŃSTWU

Przed 10 laty nazywaliśmy zapoczątkowaną wówczas politykę rolą — polityką nową. Dziś określenie to już wyszło z użycia. Natomiast w metodach działania zjawiają się, obok już wypróbowanych, nowe instrumenty i środki zgodne z zasadniczą linią wytycznej polityki rolnej. Znajdują one odbicie w obecnym planie 5-letnim, w którym można było na inwestycje w rolnictwie, na rozbudowę przemysłów służących produkcji rolnej przeznaczyć znacznie większe środki niż w planach poprzednich. Na porządku dnia staje też rozbudowa zaplecza usługowego rolnictwa, jak również dalszej rozbudowy przemysłu rolno-przetwórczego, sieci magazynów i chłodni. Już obecnie bowiem zarysowują się dysproporcje między wzrostem wydajności rolnictwa, a jego zapleczem przetwórczym i magazynowym. Racjonalna zaś gospodarka produktami rolnymi wymaga gromadzenia odpowiednich rezerw.

Produkcja rolna w ciągu minionego 10-lecia wzrosła o 37%

proc. Szczególnie intensywnie rozwijała się hodowla. Według spisów czerwcowych pogłowie bydła w roku 1955 wynosiło 6,5 mln sztuk, w roku 1965 — 8,4 mln sztuk. W porównywalnym okresie liczba trzody chlewnej podniosła się z 8,2 mln sztuk do 12 mln sztuk. Tempo rozwoju produkcji roślinnej było w latach 1956—65 wolniejsze niż zwierzęcej, co powodowało trudności paszowe i było jedną z podstawowych przyczyn zwiększającego się importu zbóż. Plony poszczególnych upraw wzrastały jednak poważnie. I tak np. plony czterech zbóż z hektara, które w latach 1950—55 wynosiły średnio 12,7 q, w latach 1955—60 podniosły się do 15 q, a dla ubiegłej 5-latk wskaźnik ten wynosi już 17,4 q, przy czym w roku ubiegłym osiągnęliśmy już 19 q.

Postępy w rozwoju produkcji rolnej są zdobyczami służącymi całemu społeczeństwu. Dobitnym tego dowodem jest fakt, że w ciągu ostatnich 10 lat roczne spożycie mięsa, przypadające na 1 mieszkańca naszego kraju, wzrosło o 11,5 kg, mleka o 21 l, cukru o 8,6 kg. Nie znaczy to, że produkcja rolna już w pełni zaspokaja stałe wzrastające wraz z liczbą mieszkańców miast i siłą nabywczą ludności zapotrzebowanie na artykuły konsumpcyjne. Trudności w osiągnięciu takich wyników produkcyjnych w rolnictwie, które nadałyby za rosnącymi potrzebami ludności, ma zresztą nie tylko nasz kraj. Występują one również i u naszych sąsiadów.

Jednakże tempo rozwoju naszego rolnictwa, jego postępująca intensyfikacja, jak również korzystne zmiany w proporcjach między poszczególnymi działami produkcji rolnej dowodzą, że droga, na którą wkroczyliśmy przed 10 laty, jest drogą postępu wsi i harmonijnego rozwoju całej gospodarki narodowej.

J. BRODZKA

Inż. TADEUSZ ROGALSKI

kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR

KÓŁKA ROLNICZE rozpoczynają dziesiąty rok swojej działalności. W ciągu tych lat wyrosły one na organizację społeczno-zawodową najbardziej powszechną i masową na koszańskiej wsi. Do kółek należy już co drugi rolnik w województwie, zaś wartość majątku społecznego naszych samorządów wzrosła do około pół miliarda złotych. Kółka zapoczątkowały wielki proces modernizacji bazy technicznej gospodarstw chłopskich, uzyskując w tej dziedzinie znaczny dorobek. **Za te wyniki osiągnięte w trudnych warunkach przewycięzania konserwatyizmu wsi i nieufności rolników do nowej formy postępu technicznego, należą się działaczom kółek słowa uznania.**

Podsumowując dorobek samorządów chłopskich nie można zapominać, iż w ciągu tych 9 lat wiele się zmieniło również na wsi i w rolnictwie. I że te zmiany wysuwają potrzebę dokonania korekty w dotychczasowych kierunkach działania kółek, sformułowania dla nich wszechstronnego programu pracy, lepiej dostosowanego do obecnych warunków społeczno-gospodarczych koszańskiej wsi. Dokładne określenie obowiązków kółka jest konieczne zwłaszcza teraz, kiedy rozwijamy nową formę organizacji usług mechanicznych — międzykółkowe bazy maszynowe.

Kółka rolnicze są organizacją społeczno-zawodową na wsi i nie jest rzeczą obojętną jak szerokie będą kontakty rolników z tą organizacją i w jakim stopniu będzie ona oddziaływać na intensyfikację produkcji rolnej. Na ile obecna działalność kółek uwzględni potrzeby gospodarstw chłopskich?

Większość kółek jest zaabsorbowana sprawami mechanicznej i stąd też nie dostrzega innych również ważnych zadań społeczno-ekonomicznych na wsi. Wystąpiło pewne zahamowanie inicjatywy wielu kółek, zwłaszcza w rozwiązywaniu całokształtu problemów produkcyjnych. Przejawia się to nie tylko w pracy zarządów kółek, lecz również ich związków.

Wielu pracowników PZKR jako główne swoje zadanie uznaje jedynie rozwój mechanizacji a sprawy dotyczące organizacji produkcji w gospodarstwie rolnym traktuje

je marginesowo. Potwierdza to praca kółek, które przekazały swój sprzęt maszynowy do embeemów. Zarządy tych kółek są obecnie bezradne,

nie wiedzą co robić, a — co musi niepokoić — powiatowe związki nie spieszą im z pomocą. Wskazanie takim kółkom nowych form pracy, dostosowanych do warunków i potrzeb wsi jest obowiązkiem PZKR, a także wszystkich organizacji politycznych i gospodarczych działających na wsi.

Zarządy kółek zostały uwolnione od bezpośredniego zarządzania parkiem maszynowym. W ten sposób uzyskały możliwości rozszerzenia form pracy i skierowania wysiłków organizacji na wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego wsi. Mogą skuteczniej oddziaływać na kierunki produkcji w gospodarstwach chłopskich, lepiej spełniać funkcję koordynatora i organizatora produkcji rolnej. Kółka mogą Wydatniej pomagać rolnikom w racjonalnym wykorzystaniu wzrastających dostaw środków produkcji.

Np. ostatnio dużej poprawie uległo zaopatrzenie wsi w nawozy mineralne. Wzrost dostaw wyłonił problem umiowanego gospodarowania nawozami i stosowania ich w odpowiednich proporcjach. Jest

to zadanie dla kółek i ich służby rolnej, podobnie, jak organizowanie zbiorowego zaopatrzenia w nawozy. Większe zainteresowania kółek wymaga także gospodarka na użytkach zielonych. Wydajność łąk jest nadal zbyt niska pomimo dużych nakładów finansowych na meliorację. Członkowie wielu kółek nie przywiązują znaczenia do prawidłowego zagospodarowania i użytkowania łąk i do rzadkości należą przypadki napiętnowania przykładów niedbalstwa i rabunkowej gospodarki na użytkach zielonych. Obowiązek przestrzegania agrotechnicznych terminów sprzętu traw jest bagatelizowany przez za-

niaków oraz poprawianie ich jakości i zdrowotności. Ziemiaki zajmują bowiem zasadniczą pozycję w strukturze upraw w naszym województwie, są cennym produktem eksportu Wym i podstawową paszą. Znaczenie tej rośliny okopowej jeszcze bardziej wzrosło, kiedy przystąpimy do realizacji przygotowywanego obecnie programu produkcji suszu z ziemniaków. Kółka rolnicze wiele mogą pomóc również w intensyfikacji produkcji zwierzęcej, np. poprzez propagowanie metod racjonalnego żywienia, zachęcanie do sporządzania kiszki, rozprowadzanie zarodkowe materiały hodowlane, odpagowanie małej mechanizacji,

usług zamawianych przez rolników. Zwłaszcza tam, gdzie kółka mają mniej zestawów traktorowych. Nasuwa się wniosek czy nie należałoby ośrodków rolnych wyposażać we własny sprzęt maszynowy.

Jesteśmy zainteresowani gospodarką kółek na gruntach PFZ. Jednakże tego kierunku działania samorządów nie można rozwijać kosztem gospodarstw chłopskich. Podstawowym zadaniem kółek jest prowadzenie działalności przysposobienia intensyfikację produkcji w indywidualnych gospodarstwach. A więc także ośrodków rolnych winny w tym pomagać poprzez dostawę materiałów siewnego, hodowlanego, organizowanie zespołowych wyposażań dla bydła itd.

W pracy naszych kółek nie jest w pełni uwzględniana sprawa inicjowania i rozwijania różnorodnych form współdziałania mieszkańców wsi. Np. organizowanie pomocy sąsiedzkiej w okresie nasilonych prac polowych, zespołowe korzystanie z maszyn znajdujących się w poszczególnych gospodarstwach, organizowanie zespołowej pracy przy konserwacji urządzeń melioracyjnych, zapewnienie pomocy w kompleksowej odbudowie zagród, a także poradnictwa i opieki nad gospodarstwami ekonomicznie słabymi. Praca kółek winna się koncentrować na zadaniach wy-

konywanych w programach rozwoju wsi, zabezpieczając warunki do realizacji tego programu. Szczególną uwagę należy także zwrócić na proasowanie postępu rolniczo-gospodarczego w gospodarstwach chłopskich, na formy i poziom szkolenia rolniczego, na organizację instruktażu i poradnictwa fachowego. Takie zaangażowanie kółek zapewni im autorytet i stworzy warunki skutecznego oddziaływania na kierunki rozwoju całej wsi i poszczególnych gospodarstw. W planach pracy kółek winny być uwzględniane również sprawy społeczne: działalność wychowawcza, współpraca z młodzieżą, organizacja wypoczynku i życia kulturalnego mieszkańców wsi, działalność podnosząca rangę zawodu rolnika.

W życiu każdej wsi występuje wiele spraw i problemów, które można rozwiązać bez uciekania się do pomocy z zewnątrz, lub decyzji władz. W ich rozwiązywaniu tęgą i powinien brać udział kółka rolnicze. Jest to ich obowiązek wynikający ze statutu, w którym podkreślają się zarówno gospodarcze jak i społeczne funkcje kółka w życiu wsi. W tej pracy mającej także duże znaczenie polityczne, kółka rolnicze spotykają się z wydatną pomocą organizacji politycznych, rad na rodowych oraz wszystkich instytucji pracujących na rzecz rolnictwa.

Ranga kółek rolniczych

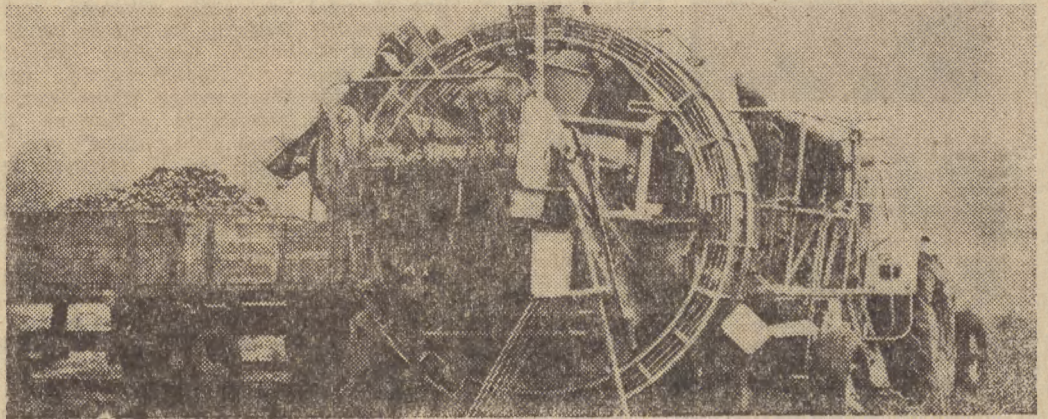
organizowanie konkursów hodowlanych itp.

Na podkreślenie zasługuje duży udział kółek w zespołowym zagospodarowaniu gruntów PFZ i organizowaniu zadań zespołowej hodowli. Jednakże trzeba tu dodać, iż ośrodki rolne kółek działają w oderwaniu od potrzeb gospodarstw wsi, a nie-kiedy z uszkodzeniem dla wsi. Np. maszynowe kółek pracują w ośrodkach, co odbija się na terminowości

radzą i członków kółek rolniczych. Sprawy te nie mogą być obojętne dla działaczy kółek i ich związków. Należy zapewnić rolnikom pomoc organizacyjną i fachową oraz we współpracy z radami narodowymi i spółdzielczością wiejską upowszechniać dobre doświadczenia w gospodarce łąkarskiej.

Głównym zadaniem rolnictwa jest osiągnięcie samowystarczalności naszego kraju w produkcji zbóż. W rozwiązywaniu tego problemu winna brać udział każda wieś i każde kółko rolnicze. Samorządy chłopskie powinny więc uaktualnić swoje programy agrotechniczne, uwzględnić w nich zadania wpływające na wzrost produkcji zbóż i rozszerzenie ich kontraktacji. W ramach przyznanego uprawnień organów ZOWP kontraktacji i pomagać rolnikom w podstawie zakontraktowanych ziemiołódów. Istotną to sprawa, bowiem kontraktacja zbóż bodzie rozszerzana i no. w przyszłym roku areał zbóż kontraktowanych wzrośnie w porównaniu z 1960 o około 16 proc.

Ważnym zadaniem kółek jest utrzymanie dotychczasowego tempa wzrostu plonów ziem-



Około 500 mln zł wynosi wartość majątku, którym dysponują kółka rolnicze w naszym województwie. Koszańskie kółka rolnicze powiększają swój park maszynowy przede wszystkim o sprzęt do uprawy i zbioru podstawowych w województwie roślin uprawnych, jak np. ziemniaków. Na zdjęciu: kombajn do sprzętu ziemniaków. (Fot. J. Piątkowski)

SA WSIE i zakłady pracy, środowiska, gdzie wszystko zaczyna się zawsze tak samo — od narzekania. Wyjątkiem są może tylko uroczystości, zebrania okolicznościowe, akademie. Stale mówi się: złe zaopatrzenie sklepu, w świetlicy wybite szyby i dach przecieka, ludzie nie otrzymują premii, w kółku rolniczym dzieje się źle, nie ma skąd wziąć drewna na remonty zagród i postawienie płotów, komuś dzieje się krzywda.

Wnioski i postulaty, skargi i żale rejestrują mniej lub bardziej dokładnie protokolanci. Protokoły wędrują do gromady, powiatu. Powodują, że pęcznią teczki z różnorodną korespondencją — w sprawie szyby, dachu, premii, żerdzi itd. Bardzo często bez skutku.

Tymczasem we wsi, w zakładzie pracy, żale powtarzają się, powodują zniechęcenie do pracy. Czy musi tak być?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do tych, którzy z uporem dochodzą swoich racji nie bacząc na trudności. W salce egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Białogardzie spotkali się towarzysze: **Jakub Chwajewski** — przewodniczący PK FJN, **Michał Rut** — sołtys z Sadowa, **Bolesław Czajkowski** — aktywista Komitetu Powiatowego, sprawujący opiekę nad działalnością POP w Ubysławicach, **Aleksander Fyk** — przewodniczący Komisji Ideologiczno-Propagandowej przy Komitecie Powiatowym, **Adam Maciaszek** — sekretarz Komitetu Gromadzkiego w Podwilczu, **Władysław Tokarski** — sekretarz POP w Osówku, **Alfons Sobierski** — sekretarz Komitetu Powiatowego w Białogardzie.

ZŁY DUCH RARWINA

Ileż to razy można zmieniać dyrektorów? A ten był już 32. z kolei. Za co? — pytano tow. Federowicz — sekretarza POP w pegeerze Farwinio. Wyminenł przyczyny — nieprzestrzeżenie układu zbiorowego, pozostawienie na 80 hektarach słomy, zmarnowana kiszka kukurydzy, nieterminowe wykonywanie podorywk, zasiewów itd.

Zarządy były konkretne, więc trzeba było je zbadać. Do powołania specjalnej komisji skłonił Komitet Gromadzki jeszcze coś innego — Federowicz działał z upoważnienia organizacji partyjnej. Chodziło o sprawdzenie zarzutów, które postawiła cała organizacja. Tym razem nie było podskórnej „rozróbki”, anonimów i donosów. Organizacja partyjna poczuła się po prostu odpowiedzialna za porządku panujące w gospodarstwie.

Przyszedł nowy, 33. kolejny dyrektor. Był o wiele młodszy od poprzednich. Takim załatwio zaskodzić. Zrozumiał to POP. Obserwowano jego poczynania, obserwowano również ludzi, którzy przywykli z byle powodu kopać dołki pod dyrektorami. I stało się. Chociaż nie można było nowemu dyrektorowi niczego zarzucić, do Rarwina raz po raz zaczęły przyjeżdżać różne komisje. Było to dzieło społecznego inspektora pracy i niektórych członków Rady Zakładowej. Kiedy jedna z wielu komisji nakazała dyrektorowi pozabi-

jać wszystkie muchy w oborze (autentyczne!), złożył rezygnację.

Tow. Federowicz znów zawiązał do Komitetu Gromadzkiego w Podwilczu... Żądał pomocy przy zwołaniu zebrania załogi, zdjęcia ze stanowiska społecznego inspektora pracy, odwołania z Rady Zakładowej... I znów działał Federowicz nie tylko w swoim imieniu, lecz również w imieniu pozostałych towarzyszy.

Odkryło się zebranie załogi. O „złym duchu Rarwina” (miano na myśli przede wszystkim społecznego inspektora pracy) mówili członkowie partii, ale przestali się kłopotować także bezpartyjni, np. traktorzyści — Ładaj i Malborski. Kto inny został inspektorem pracy, „odświeżono krew” w Radzie Zakładowej, niektórym dostało się za nieposzanowanie sprzętu. Po zebraniu o deklaracji partyjną poprosił dotychczasowy zastępca dyrektora.

Taka była, w krótkim zarysie, historia przeobrażenia się organizacji partyjnej w Rarwinie.

Rzecz w sposobie

nie z niewiele znaczącej grupy ludzi, w kolektyw odpowiedzialny za wszystko, co się w gospodarstwie dzieje. Nie ma też w Rarwinie spraw załatwionych, są co najwyżej sprawy załatwiane. Nietrudno zrozumieć, dlaczego właśnie do takich organizacji przybywa najwięcej kandydatów.

W Rarwinie w ciągu roku zmniejszono straty o milion zł. Bez dodatkowych nakładów finansowych, ale dzięki zwiększeniu wydajności pracy, zebraniu i zasianiu wszystkiego na czas... Źródło szukajmy w gospodarczych i organizatorskich poczynaniach, ale również w atmosferze, a ta jest wynikiem działalności POP.

TRAFIĆ DO KAŻDEGO

Postulaty zgłoszono jeszcze w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Chodziło i naprawienie dachu i remont świetlicy w Sadowie, o zwiększenie przydziału drewna zarówno opałowego jak również budowlanego. Załatwienie przedłużało się, ludzie powtarzali na zebraniach swoje żądania. Wydawało się, że nie ma możliwości. Aktywiści, którzy trochę bliżej poznali sekretarza POP w Osówku, tow. Władysława Tokarskiego, mówią prywatnie, że i on z początku był zniechęcony Obrotem spraw, rzadziej odwiedzał Komitet Powiatowy w Białogardzie, przypuszczając, że w ten sposób dawał wyraz swojej beznadziei wobec spraw zgłaszanych stale przez ludzi. Sam uśmiechając się wstydliwie, przyznaje, że to prawda.

Jak wpadł na ten pomysł, dokładnie nie pamięta. Przypomina sobie jedną z wielu rozmów z tow. Dołotko, który co prawda należał do POP w Białogardzkich Zakładach Zbożowo-Młynarskich, ale mieszka w Osówku i nie jeden raz pomagał wiejskiej organizacji partyjnej. Niedługo potem odbyło się we wsi spotkanie z radnymi PRN, GRN, przedstawicielami Komitetu Powiatowego. Spotkanie tego domagała się organizacja partyjna. Na zebraniu POP przygotowano się do „batalii”, ustalono kto i co będzie mówił, w porozumieniu z kołem ZSL przygotowano propozycje w sprawie czynu społecznego, który wieś chciała podjąć.

Wszystko potoczyło się zgodnie z zamiarem. Przybieciano remont świetlicy, meble na urządzenie wnętrz, zwiększenie przydziałów drewna. Niedługo GRN otrzymała pieniądze, a i ludzie mogli nabywać drewno. To prawda, że świetlica nie jest jeszcze wyremontowana, ale nikt już nie wątpi, że niebawem to nastąpi.

Wszystko potoczyło się zgodnie z zamiarem. Przybieciano remont świetlicy, meble na urządzenie wnętrz, zwiększenie przydziałów drewna. Niedługo GRN otrzymała pieniądze, a i ludzie mogli nabywać drewno. To prawda, że świetlica nie jest jeszcze wyremontowana, ale nikt już nie wątpi, że niebawem to nastąpi.

Towarzysze z Osówka znaleźli sposób, przekonali się, że po to wybierali w swoim okręgu wyborczym radnych, członków partii, żeby pomagać załatwiać sprawy nurtujące wieś. Nauczali się też dochodzić swych praw. Na zebrania w Osówku niejedną raz przybywał np. prezes Powiatowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, nadleśniczy, prezes spółdzielni mleczarskiej, dyrektorzy okolicznych pegeerów itd. Proszono ich zazwyczaj wtedy, kiedy trzeba było im coś „wygarnąć”, zaproponować.

Kiedy np. podejmowano czyn społeczny przy uporządkowaniu placu szkolnego, na zebranie poproszono dyrektorów pegeerów z Wicewa i Tychówka. Dzieci pegeerowców też chodzą do szkoły w Osówku. Ci z Wicewa pomogli, pracowali razem z rolnikami z Osówka. Ale z Tychówka dyrektor nie przybył na zebranie. Dlaczego? Przecież rozmawiał z nim sekretarz POP, prosił o pomoc. W tym przypadku będzie musiał interweniować komitet gromadzki, a może nawet powiatowy?

POP w Osówku znalazła sposób na załatwienie wielu spraw i kłopotów ludzi. Wie, czego można żądać od radnych, sołtysa, od towarzyszy z Prezydium GRN, członków rad nadzorczych SOP, OSM, a nawet od towarzyszy piastujących różne funkcje w urzędach i instytucjach znajdujących się w mieście powiatowym. Nie jedyna to organizacja odwo-

łażąca się do członków partii i żądająca od nich partyjnego ustosunkowania się do problemu i pomocy.

BEZ OGOLNIKOW

Napisano w jednym zdaniu: „Zaangażowanie takich towarzyszy, jak: Zajkowski, Czajkowski, Zukiewicz, Gawronski i wielu innych przyczyniło się w znacznym stopniu do ożywienia działalności partyjnej w terenie”. Czego dokonał np. tow. Czajkowski?

Ubysławice, nie bez przekory nazywane czasem „Wynaniewem”, były terenem — w mniemaniu wielu aktywistów Komitetu Powiatowego — trudnym do działania. Zaledwie kilku członków w organizacji partyjnej, chaos w dokumentacji, trudności ze zwołaniem zebrania i w przyjmowaniu nowych kandydatów... Po prostu nie było chętnych do wstąpienia. Taka sytuacja panowała w POP, kiedy przydzielono jej do pomocy tow. Bolesława Czajkowskiego, członka KP PZPR. Z trudem zwoływane zebrania, zaczynały się tak samo jak zawsze. Narzekaniom nie było końca. Dotyczyły spraw ogólniejszych (chodziło o wybudowanie drogi przez Szewcino do Białogardu; oraz osobistych. Np. że ktoś od kilku miesięcy nie może doczekać się butli z gazem od Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych w Koszalinie, że jakieś (nie było wiadome nawet, jakie!) przedsiębiorstwo melioracyjne nie zapłaciło rolnikom pieniędzy za zwożenie drenów itp. itd.

Tow. Czajkowski zaczął od załatwiania właśnie tych spraw. Budowa drogi — rzecz najtrudniejsza. Trudność w tym, że trasa wiodła przez Szewcino, które znajduje się już w powiecie koszańskim. Tow. Czajkowski zainteresował sprawą sekretariat KP PZPR. W konsekwencji jeden z sekretarzy KP przeprowadził rozmowę z przewodniczącym Prezydium PRN w Koszalinie. Przy okazji spotkania z naczelnym redaktorem „Głosu Koszańskiego” wręczył mu przygotowaną przez siebie notatkę na temat kłopotów z wybudowaniem drogi. Gazeta interweniowała.

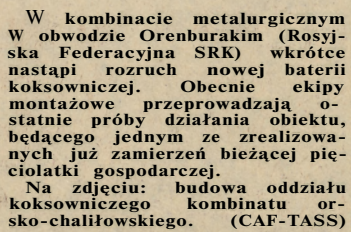
— Zauważyłem, że na drodze coś się już robi — mówi tow. Czajkowski.

Tak pracował właśnie on i inni aktywiści. Pomogli znaleźć organizacji partyjnej jej właściwą rolę w środowisku. I może to trochę marginesowe, ale chyba bardzo wymowne, że teraz tow. Czajkowskiego czasem gdzieś na boku, w prywatnych rozmowach ludzie zapraszają: „chodźcie do nas, na świeżą kaszanke”...

Dziś ubysławicka POP pracuje dozwolnie. Ma więcej kandydatów niż członków PZPR. Na zebrania otwarte przychodzą ludzie z całej wsi. To właśnie organizacja partyjna wysunęła myśl uruchomienia punktu bibliotecznego i zakupu telewizora.

— Kandydatem partii jest młody nauczyciel z Ubysławic. Myślę, że on mniej z czasem wyreczy — stwierdza tow. Czajkowski.

LUDWIK LOOS



(Dokończenie ze s*c. 1)

Jedynie szczecineckie „Pojezierze” solidnie potraktowało przygotowania do zimy. Oprócz wymienionych już pieców do ogrzewania, na budowach zgromadziło dostateczną ilość materiałów. Zadbano także o urządzenia socjalne. Ale o tych sprawach pomyślano w Szczecinie.

spektor pracy tow. L. Laterski. Większość obiektów nie jest oszklona. Na budowie kołobrzeskiego hotelu, gdzie podczas zimy mogłoby pracować około 100 osób, dotychczas nie jest czynne centralne ogrzewanie. Słupskie Przedsiębiorstwo Budowlane obecnie remontuje hotel robotniczy. Na wielu budowach brakuje materiałów. Jak widać, sytuacja jest zła. Pogłębia ją jeszcze to, że większość urzędzeń grzewczych nie nadaje się do użytku. Wspomniane piece grzewcze, popularnie zwane na budowach „kosmosami”, nie zdają egzaminu. W smrodzie spaliny oleju napędowego robotnicy nie chcą pracować. W ubiegłym roku większość „kosmosów” nie była eksploatowana. Zapewniają przedstawiciele zjednoczenia, zostały one zmrozniczone i są już za daleko do użytku. Oby tylko te za pewnienia nie były tyle warte, co przedstawiony plan zabezpieczenia budów na okres zimy.

W zasa¹zi, r²ozw³tnie ro⁴z-
problem dostarczania
"budowy gorących posilków
tymkol⁵Py Tymcz⁶m han-
del przy większości budów u-
staw⁷Ja kioski... z piwem. Z t⁸a
p⁹ia¹⁰ga będąca przyczyną"dezo-
rganiz¹¹acji pracy na budowach,
aj¹²a - czynienia i inne przed-
jęstw¹³ta
w sum¹⁴ie sytuacja w budow-
n¹⁵ie jest niepokojąca. Przy-
takim przygotowaniu budów
d¹⁶q¹⁷z¹⁸ trudno się zdziwiać się
praw¹⁹id²⁰owej pra²¹cy. Nie uzy-
ka²²si²³ także zamierzonej wy-
dajno²⁴ś²⁵ która ma być gwa-
ran²⁶o²⁷g wykonania w I kwarta-
le ig²⁸8 r 20 c planu rocz-
o²⁹ zje³⁰dnoczenie wspólnie z
Z³¹o³²związku zamierza przepro-
wad³³z³⁴ie w terenie kontrole przy-
got³⁵owania budów do zimy. Wy-
je³⁶nam jednak³⁷ że kon-
tro³⁸je nie po³⁹mogą, jeśli w sa-
j⁴⁰y⁴¹ch przedsiębiorstwach bu-
dow⁴²ian⁴³o⁴⁴ i j⁴⁵ be⁴⁶zpośrednio na
budow⁴⁷ian⁴⁸ie nie zostaną stwora-
ne warunki do przygotowania
się do zimy, jeśli dyrekcje
przedsiębiorstw nie zostaną
zmuszone do bardziej opera-
tywnego działania.

(wł)

K-2757-0

K-2746-0

K-2755-0

K-2766

K-2740-0

K-2727-0

K-2764-0

K-2765

PROSIMY O ADRES*

(dsz)

(TS-b)

5085

. S.-b}

Według informacji uzyskanych z NBP pieniędzy tych nie można przewozić. Należy prosić stryja, by wystarał się o zwolnienie w banku ZSRR na przekazanie tej sum* na koo-

(• zet)

(zet)

on

S. G. pow. Wałcz. Norma na przebieg opon samochodowych dla marki żuk wynosi 35.000 km. Przejechałem 35.145 km na pięciu oponach wraz z kołem zapasowym. Czy należy mi się premia za osiągnięcie tego przebiegu? Norma przebiegu dotyczy każdej opony i dlatego też po przejechaniu 35.145 km na oponach premia za osiągnięcie przebiegu na pięciu oponach jeszcze się nie należy, bowiem zostały dotąd spełnione warunki dla 4 opon.

tadft

K-2767

K-2761-0

K-2763-

SPRZEDAM gospodarstwo 9 ha, zelektryfikowane, blisko Poznania, nadające się na hodowlę. — Helena Bąk, Śródka, pow. Środa Wlk., CS-3213

Ogółem do u/ggronio; 8.2000.000 **zł**

201/B

Idzie zima złe...

Ha Marchlewskiego skrzydeł nie mają
7⁺ Doły i górkę do usunięcia

Był już pierwszy śnieg i pierwszy mróz. Na szczęście nie było zaskoczenia chociaż niewiele brakowało. Nikogo nie zamierzamy straszyć lecz po prostu przypominamy, że nie wiosna a zima nadchodzi. Tymczasem na ulicach, jak w pełni sezonu.

Napawa nas szczególnym niepokojem stan ulicy Wojska Polskiego. Do pewnego czasu tempo prac było zadowalające, Ale ostatnio znacznie osłabło, a ponadto nie widać by uprzątanio wykończono już odcinki tej ulicy.

Mówi się o wczesnej w tym roku zimie. Jeżeli więc za tydzień, może wcześniej, spadnie śnieg i chwyci mróz — praktycznie ulica ta będzie wyłączona z ruchu. A zmarzną te hały ziemi, resztki kamie-

ni utrudnią nawet przechodze nie przez jezdnię.

Podobna sytuacja, a może nawet gorsza panuje na ulicy Niemcewicz a oraz Poniatowskiego. Nie wspominamy już o nie istniejącej w zasadzie ulicy Morcinka. W tym rejonie robotnicy drogowi nie spisuja się najlepiej. Na Niemcewicz a jeden chodnik jest rozkopany na całej szerokości i długości, a na Poniatowskiego — wertepy.

Naprawienia przed zimą wy maga ponadto odcinek nawierzchni ulicy M. Buczka przy Jaracza. Śnieg dołów nie wyrówna. Zapytujemy ponad to co z ulicą Chopina?

Podobnych rozkopanych punktów w mieście jest sporo. Wiele pozostawionej ziemi, piasku i kamieni. Naszym zdaniem przed zimą należy to wyrównać. Liczenie na przedłużenie jesieni może doprowadzić do przeliceń.

Zwracamy również uwagę zainteresowanych na osiedle mieszkaniowe przy ul. Marchlewskiego. Mieszka tam już sporo ludzi, a dojsia do blokowanych ProszkoryCzne chodniczki tuż przed domami nie wystarczą w zimie lub w czasie roztopów. Ponadto należałoby je przedłużyć do ulicy Marchlewskiego. Mieszkańcy tych bloków skrzydeł nie mają, a nogi moczyć na pewno będą. Nie chcielibyśmy być złymi prorokami, ale w istniejących warunkach mogą się zdarzyć kontuzje.

Sądziłiśmy, że po smutnych doświadczeniach z osiedlem przy ul. Morcinka na Marchlewskiego będzie lepiej. Tymczasem i tam lekceważone są wszelkie zasady wygody i bezpieczeństwa, (am)

Chleb dla Dębicy

Po zmianie kierownictwa w GS Dębica Kaszubska ruszyły „z kopyta” inwestycja handlowe. Nastąpiła też znaczna poprawa w sieci placówek handlowych i usługowych. Mieszkańcy tej wsi mogą nie ^ ^ upować na miejscu, ale f* kze korzystają z usług punktu naprawy telewizorów i warsztatu mechanicznego.

Dotychczas jednak brakowało w Dębicy piekarni z prawdziwego zdarzenia. Kierownictwo PZGS podjęło więc decyzję i przystąpiono do budowy. Obecnie budynek piekarni znajduje się już pod dachem. W przyszłym roku prace zostaną zakończone. Z nowej piekarni popłynie pieczywo do sklepów całej gromady.

»Sygnały«
w nowym składzie

Młodzieżowy zespół „Sygnały” z Domu Kolejarza zmienił skład i pod kierownictwem Kazimierza Kurowskiego przygotowuje się do koncertów. Ostatnio na branżowych eliminacjach w Szczecinie „Sygnały” zdobyły pierwsze miejsce. Następnym stopień — to wojewódzkie eliminacje międzybranżowe. (a)

Zaduszkowy rewir

W dniu 1 listopada czciliśmy pamięć zmarłych. Tysiące słupszczan odwiedzało w tym dniu groby krewnych, znajomych. Na cmentarzu było tłoczno jak co roku.

W tym potoku ludzi krązących wśród mogił nie zabrakło rozwydrzonej młodzieży. Nie czując przed nikim respektu ani szacunku do miejsca, zachowywali się wprost karygodnie.

Obserwując te nieprzyzwoite niekiedy harce wyrostków, kryjących się w ciemnościach, nie po raz pierwszy zauważyliśmy, iż w tym dniu brakuje na cmentarzu służby porządkowej. Czyżby milicja zapomniała, że w takim wielkim zbiorowisku ludzi mogą wydarzyć się rzeczy nieprzewidziane?

Sądymy, że w przyszłości patrol MO uwzględni ten zaduszkowy rewir. Może wówczas nie będą ginąć z grobów łan, piany a swawolni młodzieńszkowie (panny też były) znajdując sobie bardziej odpowiednie miejsce na igrzyski.

(an)

„CIERPKIE GŁOGI” ** „BUMERANG”

„KOCHANKOWIE Z MARONY”*. „BARIERA

Listopadowy repertuar słupskich kin jest bardzo urozmaicony i z pewnością zaspokoi różnicowane zainteresowania kinomanów.

Od 5 listopada „Milenium” wyświetla dramat obyczajowy polskiej produkcji „Cierpkie głogi”. W rolach głównych występują Barbara Krafftówna i Ryszard Filipiński, reżyseria J. Weycherta. Akcja rozgrywa się na wsi. Film ukazuje perypetie starzejącej się nauczycielki — Marty. Zaletą „Cierpkich głogów” jest trafne pokazanie realiów wsi polskiej.

Po bułgarskim dramacie „Tytoń”, na ekranie „Milenium” oglądać będziemy „Bumerang”. Akcja jego rozgrywa się we Wrocławiu, dokąd przyjeżdża młody turysta z NRF (Holger Mahlich). Wizyta Niemca nie jest bynajmniej bezinteresowna. Ma on na życzenie rodziców sfotografować dom, w którym się urodził. W czasie swego pobytu zakochuje się w pięknej Polce. Rodzące się między nimi uczucie prze-

staniają jednak wspomnieniami ostatniej wojny.

Z końcem miesiąca w tym samym kinie zobaczymy adaptację znanego opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza — „Kochankowie z Marony” zrealizowaną przez reż. Jerzego Zarzyckiego. W rolach głównych: Barbara Horawianka i Andrzej Antkowiak.

Do grupy filmów rozrywkowych zaliczyć trzeba sensacyjny film produkcji angielskiej „Człowiek ucieka” reż. Calora Reeda, a Lee Remick Laurence Harveyem oraz barwny western prod. USA — „Strzelby Apaczów”, W „Polonii” od 4 do 11 bm. trwają „Dni Filmu Radzieckiego”.

„Wczesny ranek” w reż. Tatyany Lioznowej opowiada o młodych ludziach i motywach ich postępowania będących

Z prac komisji MRN:

* Higiena szkolna
* Kontrola handlu

Komisje MRN obradują ostatnio w poszerzonym gronie. I tak Komisja Zaopatrzenia Ludności zaprosiła na swe posiedzenie przedstawicieli Powiatowej Komisji Związków Zawodowych, zaś Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej — lekarzy specjalistów.

Rezultatem pierwszego z wymienionych posiedzeń, jest współpraca w przeprowadzaniu wspólnych kontroli w handlu, gastronomii i usługach. Nie chodzi tu o wykrywanie dużych nadużyć, gdyż do tego są powołane specjalne organy ale o ujawnianie wielu niedociągnięć tych resortów, zaniedbania pod względem sanitarnym itp. Ustalono, że związkowcy wspólnie z członkami wspomnianej komisji zajmą się w najbliższym czasie takimi zagadnieniami jak sprzedaż przez sklepy towarów atrakcyjnych i przecenionych.

Tematem posiedzenia drugiej z wymienionych komisji była higiena szkolna. Na tym odcinku — jak stwierdzono, jest w naszym mieście sporo do zrobienia. Jednym z pierwszych szplanowanych zadań jest obsadzenie wolnego etatu inspektora higieny sanitarnej. Kornisja zobowiązała się skontrolować szkoły i inne placówki oświatowe. Chodzi bowiem o sporządzenie bilansu potrzeb w zakresie wyposażenia gabinetów lekarskich, wymiaru godzin pracy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego.

M. in. zwrócono uwagę, że w większości przypadków lekarze przychodzą do pracy w szkole po godz. 14. Tym samym opieką lekarską i działalnością profilaktyczną mogą objąć tylko dzieci uczące się na drugiej zmianie.

W związku z tym komisja postanowiła wystąpić z wnioskiem do dyrekcji szpitala (gdzie lekarze ci zatrudnieni

są od rana) by raz w tygodniu zwalniano ich w godzinach przedpołudniowych.

Wyjazdowe posiedzenie

W najbliższy poniedziałek, tj. 7 bm. w lokalu Zarządu Oddziału ZBoWiD, al. Sienkiewicza 21 odbędzie się wyjazdowe posiedzenie Prezydium Zarządu Okręgu Związków Bojowników o Wolność i Demokrację w Koszalinie.

Na posiedzeniu słupski Zarząd Oddziału złoży informację z przebiegu realizacji uchwały zjazdu, który obradował 7 listopada ubiegłego roku. Zebranie rozpocznie się o godz. 16.

Zebranie SITO

Zarząd Terenowego Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa przy Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej organizuje 4 bm. (tj. dziś) w świetlicy RSO przy ul. Wita Stwosza 13 zebranie członków koła. Przewodniczącym Zarządu Oddziału — inż. Jan Micyk podzieli się wiadomościami z niedawno odbytej sesji naukowo-ogrodniczej w Warszawie.

Inż. Ryszard Nikiel, wykładowca Państwowego Technikum Rolniczego i Szkoły Ogrodniczej — wygłosi odczyt na temat: „Odmiany jabłoni, grusz i truskawek, polecanych w województwie koszalińskim”.

Początek zebrania — godz. 17. Wstęp bezpłatny, (r)

PROGRAM I.

na dzień 4 bm. (piątek)

Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.06, 15.01, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.06 Eozm. rolnicze. 5.26 Muzyka. 5.30 Gimnastyka. 0.10 Muzyka. 6.43 Kalendarz. 7.05 Muzyka i aktualności. 7.30 Piosenka dnia. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.15 Melodie. 8.49 Dr Żabiński przed mikrofonem. 9.00 Dla kl. VII — „Razem, młodzi przyjaciele”. 9.30 Muzyka. 9.40 Dla przedszkoli: „Zabawy rytmiczne”. 10.00 Kalendarz kulturalny. 10.30 Koncert rozr. 11.00 Dla kl. VIII — „Migawki z podróży po Stanach Zjednoczonych”. 11.30 Koncert. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.10 Muzyka ludowa narodów radz. 13.00 Dla kl. I i II. „Z piosenką jest nam wesoło”. 13.20 Muzyka. 13.40 Zespół akordeonistów. 14.00 Publicystyka międzyznan. 14.15 Koncert orkiestry. PR w Łodzi. 13.05 W. Kisielewski — fort. 15.30 Koncert chóru. 15.50 Radioreklama. 16.00 Popołudnie z młodzieżą. 15.05 Kontrowersje i kontrasty. 16.30 Magazyn motoryzacyjny. 17.00 Z cyklu: „Naszym zdaniem”. 17.30 Poradnik językowy. 18.00 Koncert dnia. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Radioreklama. 19.10 Ze wsi i o wsi. 19.30 Koncert zyczeń. 20.25 Wiad. sportowe. 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny: 20.33 Rewia piosenek. 21.03 Teatr Poezji — „Panama albo przygody moich siedmiu wujków”. 21.33 Kacik melomana. 22.00 Kwadrans dla poważnych. 22.20 Bossa Nova Combo. 22.40 Przypominamy. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Nowości programu III. 0.03 Program nocny ze Szczecina.

PROGRAM II

na dzień 4 bm. (piątek)

Wiad.: 5.00, 5.30, 6.20, 7.30, 8.30, 10.00, 12.06, 16.00, 19.00, 23.50. 5.06 Muzyka. 5.36 Dla rolników. 5.46 Muzyka. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Radioreklama. 7.00 Orkiestra mandolinistów. 7.46 Piosenka dnia. 7.49 Muzyka. 8.15 Kurs jęz. franc. 8.35 Audycja Red. Społecznej. 8.55 Koncert. 9.40 Z życia ZSRR. 10.05 Melodie filmowe. 10.20 Koncert orkiestry PR w Krakowie. 10.50 „Kroki po rosie” — reportaż. 11.10 „W fabryce opon” — rep. 11.25 Koncert rozr. 12.30 Kultura pilnie poszukiwana. 13.00 Muzyka operowa. 13.20 Muzyka dla wszystkich. 14.00 Dawna muzyka polska. 14.30 List ze Śląska. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Greckie melodie i piosenki. 15.30 Dla dzieci: „Biała muszla”. 16.05 Felieton Red. Snał. 16.15 Muzyka rozr. 16.40 Gdańskie Tow. Przyjaciół Sztuki. 17.00 W Warszawie i (ha)



00-GDZIE-KIEDY

?ria£FaE<w

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.

Dyżuruje apteka nr 31 przy aL

Wojska Polskiego 9, tel. 28-93.

WYSTAWA

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamenhofa. Zbiorna wystawa prac artystów plastyków czechosłowackich. MUZELIM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 11 do 17.

ejw as m. i. b&

BTD, ul. Wałowa, tel. 52-83 — r komedia kryminalna „Drugi strzał” R. Thomasa — godz. 18.

MILENIUM — Tomasz oszust

(franc. od lat 14). Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30. POLONIA — Wczesnym rankiem (radz., od lat 14) — panoram. Seanse o godzinie 14, 16.15, 18.30 i 20.35.

GUARDIA — Faraon (polski, od lat 16 — panoramiczny. Seanse o godz. 16.30 i 20.

UST*VA

DELFIN — Pierwsza Bastylia (radz., od lat 14) — panoram. Seanse o godz. 18 i 20.

GŁÓWCZYCE

STOLICA — Zarezerwowane dla śmierci (NRD, od lat 16). Seans o godz. 20.30.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

Mazowszu. 18.00 Z dziejów muzyki chóralnej. 18.20 Na warszawskiej fali. 18.45 Klub Entuzjastów Nowoczesności. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Koncert symf. 21.19 z kraju i ze świata. 21.46 Wiad. sportowe. 22.05 Teatr PR — „Kaprys Łazarza” — słuchów. 22.35 Polska muzyka ludowa w artyst. oprac. 22.45 Gra zespół W. Kolankowskiego. 23.05 Gra orkiestra taneczna PR.

na dzień 4 bm. (piątek)

na falach Średnich 202,2 m i oraz 188,2 m (Słupsk i Szczecinek)

5.36 Koszaliński kalejdoskop rolniczy — audycja J. Zesławskiego. 7.00 Ekspres poranny. 17.15 „Sądny dzień dla rodziców” — reportaż Czesławy Czechowicz. 17.30 Utwory Stanisława Moniuszki. 17.50 Śpiewa Ażnawor. 18.00 „Dziś i jutro koszalińskiego rolnictwa” — komentarz inż. Marka Zarzyckiego. 18.30 Piosenki radzieckie.

TELEWIZJA

na dzień 4 bm. (piątek)

14.55 Program dnia. 15.00 Dla młodych widzów. „Pionierski cyrk” z Charkowa. 16.45 Program dnia. 16.55 Wiad. 17.00 Dla dzieci „Miś z okienka”. 17.15 Dla dzieci — film z serii: „Bella i Seba” — 17.40 Dla młodych widzów? „Pamiętka z podróży”. 18.05 „Azymut” — wojsk. mag. młodzieżowy. 18.30 „Wielokropek”. 17.50 Wszechnica TV — z cyklu: „Klub opowieści z myszka”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 TV Kurier Warszawski. 20.15 Gdański Teatr TV: „Za tych, co w górze” — J. Jesionowskiego. Ptt teatrze ok. 21.30 Dziesięć minut recenzji. 21.40 „Śpiewa Edyta Piecha” — film prod. radz. 22.1# Dziennik. 22.25 Program na jutro.

PROGRAMY OŚWIATOWE

11.55 Dla szkół: propedeutyk filozofii dla kl. XI. 12.45 DH szkół: „Na drogach i szosach” — dla kl. I. 16.25 i 22.30 Lekcja języka angielskiego.

Krowin Scfēf©M/Cf

NIE PŁACIŁ NA UTRZYMANIE DZIECI

Choć Sąd Powiatowy w Koszalinie zobowiązał 35-letniego Jerzego M. dołożenia na utrzymanie dwójga jego nieletnich dzieci — nadal uchylał się on od obowiązku. Podczas śledztwa twierdził Wykrętnie, że nie płacił alimentów dlatego, iż żona nie chciała... Przyjmować pieniędzy. Wobec niestawienia się na rozprawę z Wolnej stopy, Sąd Powiatowy w Koszalinie zarządził wobec M. areszt tymczasowy i ostatnio wymierzył mu karę 6 miesięcy aresztu. Wyrok prawomocny, (rom)

LASY-BOGACTWEM
ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ
STRZEZ TEGO SKARBU

Sportowe różności

SIATKARKI I SIATKARZE ROZPOCZYNAJĄ ROZGRYWKI

W sobotę i niedzielę, 5 i 6 bm., nastąpi inauguracja spotkań w siatkówce kobiet i mężczyzn w lidze międzywojewódzkiej.

Wśród drużyn kobiecych znalazły się siatkarki Czarnych. Ciekawie zapowiada się ich pierwszy mecz z zespołem RSO „Głogi”. W swoich możliwościach siatkarki Czarnych nie chcą być gorsze od zespołu RSO. W tym tygodniu odbędą się w województwie międzywojewódzkie zawody w siatkówce. W swoim stażu mają tylko dwa spotkania towarzyskie z Brdą Człuchów i Pogonią Lębork, które zakończyły się zwycięstwem słupszczanek. Mimo to trener Cieślak u W. Ważę, że jego podopieczni są do bieżąco przygotowane do meczów mistrzowskich.

Pierwsza szóstka na sobotnie i niedzielne mecze z Kłosem Gato i AZS Poznań wyłoniona zostanie z następujących zawodniczek: Dyzekowska, Stachyra, Osowicz, Mikulska, Różycka, Janowska, Karnicka, Micewicz, Cebula, Iwaszkiewicz, Lewandowska, Kasprowicz, Piszko i Rogożka.

Ponownie w lidze międzywojewódzkiej będą startować siatkarki Gryfa. Zespół trenuje obecnie Henryk Abrycki. Pomimo trudności z salą drużyna jest do bieżąco przygotowana i podobnie jak w roku minionym powinna walczyć o paime pierwszeństwa. Trener Abrycki zna do swojej dyspozycji dziesięć zawodniczek, z których to wyłoniony zostanie pierwszy skład. Są to: Miller, Fedasz, Moroz, Białek, Wołfko, Szyłański, Bocheński, Pontus, Winiarski i Barański.

Pierwszymi przeciwnikami będą zespoły poznańskie — Pocztaowiec Poznań i Skra Wolsztyn. Mecz ze Skrą rozegrany zostanie w sobotę o godz. 18, a z Pocztaowcem — w niedzielę o godz. 11. Spotkanie odbędzie się w sali ZSZ nr 1 przy ul. Niedziałkowskiego, (sz)

»UNIK«
GRABOWSKIEGO I NOWAKA

Na marginesie meczu pięciarczy Czarnych z Ruchem Grudziądz Warto wyjaśnić przyczyny oddania przez r.ssz zespół walkoweru w wadze piórkowej. Na wyjazd do Grudziądza trener Włodkowski w wadze tej wyznaczył Grabowskiego i Nowaka. W Grudziądzu

Kto zgubił...

*5aovtui©mv w imieniu uczwę znalazcy p. Józefa Tokarza ze Słupska, który złożył w naszej redakcji znalezioną w dniu 2 bm. na jednej z ulic większą kwotę pieniędzy.

Odebrać je można w sekretariacie „Głosu Słupskiego”, plac Zwycięstwa 2, 1 piętro.

„Głos Słupski” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne, Koszalin, al. Alfreda Lampego 20. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 62-61 (łączy ze wszystkimi działami). Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” RSW „PRASA” Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. „Głos Słupski”. Słupsk, pl. Zwycięstwa 2, I piętro. Telefony: sekretariat (łączy z kierownikiem Oddziału) — 51-95; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-66. Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 12,50 zł. kwartalna — 37,50 zł. roczna 150 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”. Tłoczono KZGraf., A Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18. K-3

Nowe nazwiska bohaterów

Polacy z barykad Października

(GD STAŁEGO KORESPONDENTA AR W MOSKWIE)

REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy Polaków — członków robotniczej Czerwonej Gwardii, żołnierzy Armii Czerwonej, wybitnych działaczy politycznych. Byli wśród nich postaci znane, takie jak Feliks Dzierżyński, Julian Leszczyński, Józef Unszlicht, Stanisław Budzyński, Jakub Ilanecski, Kazimierz Cichomski, Stanisław Bobiński, Stefan Żbikowski i Władysław Matuszewski. Imiona wielu innych zatarły czas. W wyniku badań przeprowadzonych w archiwach polskich i radzieckich ustalono około 7 tysięcy nazwisk, które wejdą do księgi życiorysów Polaków — uczestników Rewolucji i wojny domowej w ZSRR. Praca ta ukaże się w Warszawie na 50-lecie Rewolucji Październikowej.

Historycy prowadzą jednak dalsze poszukiwania materiałów o Polakach z barykad Października i znajdują "nowe dane o naszych rodakach zastąpionych dla Rewolucji.

Jednym z najwytrwalszych badaczy udziału Polaków w walkach rewolucyjnych rosyjskiego proletariatu jest pracownik naukowy Instytutu Słowiańszczyzny Akademii Nauk ZSRR, Aleksander Manusiewicz. "Właśnie ogłosił on 400-stronicową pracę zatytułowaną „Polacy internacjonalści w walce o zwycięstwo władzy radzieckiej w Rosji”. Jest to największa i najpełniejsza monografia o polskich rewolucjonistach, działających w organizacjach SDKPiL, PPS-Lewicy oraz w szeregach partii bolszewickiej w głównych ośrodkach rewolucyjnych Rosji. Obejmuje ona okres od lutego do października 1917 roku.

Aleksander Manusiewicz poświęcił prawie 20 lat badaniom archiwów, zawierających materiały o polskich bohaterach Października. Jego pierwsza broszura, która otworzyła cykl poświęconych temu tematowi prac, ukazała się w 1949 roku pt. „Rewolucja Październikowa i Polska”. Uwagę historyków polskich zwróciła monografia Manusiewicza „Polskie grupy socjaldemokratyczne w Rosji”, opublikowana w 1957 roku. Po XX Zjeździe KPZR, gdy oczyszczono z niesłusznych zarzutów imiona wielu uczestników Rewolucji Październikowej, historycy otrzymali możliwość opublikowania nieznanych materiałów również o rewolucjonistach polskich.

Z pracy naukowej, liczącej kilkaset stron, trudno wybrać jeden czy dwa epizody. Zapytałem zatem autora, jakie z nowych postaci polskich rewolucjonistów, które przedstawił czytelnikowi radzieckiemu, uważa za najciekawsze. Wymienił następujące nazwiska:

ROMUALD MUKLEWICZ. Był to marynarz, który w latach dwudziestych pełnił funkcje dowódcy radzieckiej floty wojennej. Do szeregu rewolucyjnych trafił jako delegat marynarzy bałtyckich. Przed powołaniem do armii carskiej

należał do PPS-Lewicy. Był aktywnym działaczem robotniczym w Białymstoku i Łodzi. Uczestniczył w szturmie Pała-

brał czynny udział w działalności partyjnej w Paryżu. W 1909 roku wrócił do Petersburga, gdzie uprawiał praktykę adwokacką, broniąc rewolucjonistów. Był założycielem polskiej robotniczej gazety „Trybuna” w Piotrogradzie. Gdy rozgromiły ją bojówki Kiereńskiego, aresztowany został po raz czwarty. Po październikowym powstaniu zbrojnym Mieczysław Kozłowski został przewodniczącym komisji śledczej w sztabie Rewolucji, w Smolnym. Następnie zaś członkiem nowego Komisarjatu Sprawiedliwości. Gdy rząd radziecki przeniósł się w 1918 roku do Moskwy, Kozłowski został przewodniczącym tzw.



Na zdjęciu (od lewej): F. Dzierżyński, J. Marchlewski, F. Kon — trzej wybitni Polacy, działacze Rewolucji. (CAF)

zimowego. Stał na czele rewolucyjnego oddziału, który stłumił powstanie kadetów w „Koł.” oficerskiej. Podczas rewolucyjnych wydarzeń miał 27 lat.

ADAM KOCZAROWSKI. Należał do czołowych organizatorów Gwardii Czerwonej w Piotrogradzie. Reprezentował w jej szeregach robotników fabryki „Siemens-Schucker”, był członkiem SDKPiL. W dniach Rewolucji Październikowej liczył 32 lata. Działał w Radach Robotniczych i Żołnierskich, piotrogrodu oraz w polskim klubie „Promień”. Później pod nazwiskiem Adama Pławńskiego piastował odpowiedzialne stanowisko członka sekretariatu politycznego Biura Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

MIECZYSLAW KOZŁOWSKI. Wchodził z ramienia SDKPiL w skład Piotrogrodzkiej Rady Robotniczej i Żołnierskiej. Od 1893 roku należał do kółek rewolucyjnych w Wilnie oraz na Uniwersytecie Moskiewskim. Był współtwórcą SDKPiL. 3-krotnie wsadzano go do więzienia władze carskie. Skazany na deportację,

Małej Rady Komisarzy Ludowych, później był ludowym komisarzem sprawiedliwości Republiki Litewsko-Białoruskiej, wykładowcą Uniwersytetu w Moskwie, konsulem generalnym RFRR w Austrii.

Autor monografii o Polakach, którzy walczyli o zwycięstwo Rewolucji Październikowej, odnalazł wiele nowych materiałów o Mieczysławie Kozłowskim, m. in. jego listy z więzienia, demaskujące Rząd Tymczasowy.

Książkę Manusiewicza zamykają rozdziały o udziale Polaków w październikowym powstaniu zbrojnym w Piotrogradzie, w II Zjeździe Rad, który proklamował rewolucję socjalistyczną w Rosji oraz w powstaniu zbrojnym w Moskwie. W sztabie Rewolucji w Smolnym pełnili odpowiedzialne funkcje: Feliks Dzierżyński, Józef Unszlicht, Bronisław Wesołowski i Stanisław Pestkowski. Ten ostatni był również sekretarzem frakcji bolszewickiej II Zjazdu Ród. Pestkowski i Leszczyński zajęli na polecenie Lenina telegram, skąd powiadomili całą Rosję, że w Piotrogradzie zwyciężył

proletariat. Dowódcą Czerwonej Gwardii w słynnych Zakładach Putiłowskich był M. Wojciechowski. Służbę sanitarną Rewolucji zorganizował Roman Jabłoński. Pierwszym komisarzem poczty w Piotrogradzie został Karol Kadłubowski. Wśród działaczy Czerwonej Gwardii znajdowali się Feliks Kowalewski, Wojciech Dąbrowski i Wacław Bednarek. Do szturm na Pałac Zimowy prowadził 300 marynarzy dowódca desantów krajoznika „Afryka”, Jan Sawicki.

Setki niepowtarzalnych epizodów udziału Polaków w Rewolucji Październikowej zawiera monografia Manusiewicza. I choć niektórych naszych rodaków zwano w latach Rewolucji „Pan” (taki był pseudonim dowódcy Czerwonej Gwardii w fabryce Michelsona w Moskwie, Michała Krzywińskiego), wspomina ich się tutaj jako wiernych, odważnych i oddanych sprawie towarzyszy walki. Praca radzieckiego historyka, wydana przez Akademię Nauk ZSRR, to jeszcze jeden hołd złożony ich pamięci.

RYSZARD BADOWSKI

»8ozkład jazdy« koszalińskich siatkarzy « litize ff/*oje«6dzki»i

5 listopada*

Gryf Słupsk — LZS Skra Wolsztyn
LKS Baszta Bytów — LZS Miłostaw
Bałtyk Koszalin — AZS Poznań
LZS Wybrzeże Kołobrzeg — Calisia Kalisz
AZS Szczecin — AZS Toruń

5 listopada

Gryf — LZS Miłostaw
Baszta — Skra
Bałtyk — Calisia
Wybrzeże — AZS Poznań
AZS Szczecin — Gryf Toruń

W II LIDZE KOSZYKÓWKI

Akademicy z Białegostoku rywalem Bałtyku

Koszykarze II ligi rozegrają w najbliższą niedzielę trzecią kolejkę spotkań o mistrzostwo II ligi. Tym razem przeciwnikiem koszalińskiego Bałtyku będzie zespół AZS Białystok. Spotkanie odbędzie się w niedzielę, o godz. 17, w koszalińskiej hali sportowej.

Faworytem tego pojedynka są nasi koszykarze, którzy mimo ostatniej porażki w Bydgoszczy z Zawiszą — zademonstrowali dobrą formę. Rywal naszych koszykarzy nie odniósł jeszcze sukcesu w rozgrywkach, przegrywając oba mecze. Drużyna akademików z Białegostoku zajmuje 8. miejsce w tabeli. Należy liczyć, że zespół Bałtyku dołoży wszelkich starań, aby powiększyć swoje konto punktowe.

(sf)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

III liga piłkarska finiszuje

Piłkarzom III ligi do zakończenia rozgrywek mistrzowskich pozostały jeszcze trzy kolejki spotkań, nie licząc zaległych meczów. Półmetek osiągną oni 27 bm., ponieważ w tym dniu rozegrane zostaną przełożone spotkania.

Po XII kolejkach spotkań zdecydowanym liderem są piłkarze eksllgowej Arkonii, którzy wyprzedzają również byłego i lięwca poznanskiego warty przeważy 6 punktów. Dalsze miejsca w tabeli zajmują: Lech i Darzbor, legitymując się jednakowym 15-punktowym dorobkiem. Te cztery zespoły mają jeszcze do rozegrania zaległe spotkania w związku z uczestnictwem Arkonii i Lecha w rozgrywkach o Piłkarski Puchar Polski.

zespół szczecińskiego Darzboru znajduje się w czołówce in ligi. Znacznie gorzej widzie się mistrzostwo naszego województwa — Lechii, która w 12 spotkaniach zdobyła tylko 6 punktów i znajduje się na przedostatnim miejscu w tabeli.

W najbliższą niedzielę piłkarze Lechii mają okazję powiększenia swojego dorobku punktowego. Lechici podejmować będą na własnym boisku zespół Unii Wąbrzeźno. Co prawda piłkarze Unii

wysoko awansowali, bo aż na szóstym miejscu, ale nie mają szans na zdobycie cennych punktów. Po dobrym meczu w Poznaniu z tamtejszą Wartą, Lechia nabrała Jąb gdyby drugiego oddechu i zaczyna finiszować. Czy ten finisz będzie skuteczny — odpowiesz dadzą sami piłkarze.

W znacznie trudniejszej sytuacji znajdują się piłkarze Darzboru, których czeka trudny mecz z Prawą w Turku z miejscowym Włókniarzem. Należy być, ze ambitny zespół Poboru, który doskonale spisyuje się na wyjazdach — i tym razem nie zawiedzie swoich sympatyków. (sf)

TENIS STOŁOWY

DERBY

W LIDZE WOJEWÓDZKIEJ

Kolejna runda spotkań o mistrzostwo ligi wojewódzkiej w tenisie stołowym upłynie pod znakiem derbów koszalińskich zespołów. W sobotę i w niedzielę drużyna koszalińskiego Bałtyku, która po dwóch kolejkach spotkań prowadzi w tabeli — podejmować będzie u siebie zespoły naszego województwa — Basztę Bytów i Meblos Słupsk. W sobotę o godz. 17 Bałtyk zmierzy się z Basztą, a w niedzielę o godz. 10 — z Meblosem Słupsk. Spotkania rozegrane zostaną w sali gimnastycznej szkoły nr 1 przy ul. Zwycięstwa, (sf)

10. miejsce Koszalina we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyły się Centralne Biegi Przełajowe redakcji „Głosu Pracy” i Rady OFSWFiT, w których uczestniczyła 12-osobowa ekipa koszalińskich lekkoatletów.

Koszalinianie w ogólnej klasyfikacji zajęli dziesiąte miejsce na 17 startujących województw. Ogółem w biegach uczestniczyło 260 osób.

Z drużyny koszalińskiej najlepiej spisała się Henryka Bernat (TE Koszalin), która w biegu na 800 m. zdobyła punktowane, szóste miejsce. Oprócz niej należy wyróżnić R. Szuklika i Zb. Kwasińskiego — 11. i 12. miejsce (o-baj Szczecinek) w biegu na 1000 metrów, (sf)



W ROZEGRANYM w śróde wieczorem na stadionie w Wembli między państwami towarzyskim meczu piłkarskim mistrzowie świata, reprezentanci Anglii zremisowali z CSRS 0:0.

W ROZEGRANYM na Stadionie Republiki w Bukareszcie eliminacyjnym spotkaniu do mistrzostw Europy w piłce nożnej Rumunia pokonała Szwajcarię 4:2 (4:0). Był to pierwszy mecz w grupie VI, w której oprócz Rumunii i Szwajcarii grają Włochy i Cypr.

W ROZEGRANYM zaległym spotkaniu II ligi piłkarskiej Lechia Gdańsk przegrała z Gwardią Warszawa 0:2 (0:0). Dzięki temu zwycięstwu gwardziści powrócili na czoło tabeli.



(55)

Zenon był! bardzo błąd, ale oczy miał otwarte i patrzył przytomnie. Na widok majora zrobił taki ruch jakby chciał osiąść na łóżku.

— Proszę leżeć spokojnie — rozkazał lekarz.

— Kto pana uderzył? — spytał Lenert.

Zenon ostrożnie potrząsnął głową. — Nikt mnie nie uderzył panie majorze. Pośliznąłem się i rąbnąłem łbem o chodnik. Pan wie jakie w Falenicy są chodniki.

— Na pewno nikt pana nie uderzył?

— Ależ z całą pewnością. Kto mnie miał uderzyć? Dlaczego?

Lenert uważnie przyjrzał się choremu. — Życzę zdrowia — powiedział. — Do widzenia.

Kiedy znowu znaleźli się na korytarzu pachnącym chloroformem i grochówką, Lenert poprosił lekarza o chwilę rozmowy. Poszli do małego pokoiku, gdzie stało biurko, oszklona szafka, duża spluwaczka, wieszak i dwa krzesła pomalowane na białą.

Niech mi pan łaskawie powie, panie doktorze, jakie jest pańskie zdanie w tej sprawie. Konkretnie chciałbym wiedzieć czy ten człowiek został uderzony czy też rzeczywiście upadł i tak mocno się potłukł?

Lekarz rozłożył ręce. — Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć z całą pewnością. Wszystko wskazuje na to, że człowiek ten został uderzony jakimś tępym narzędziem. Nie można jednak wykluczyć wypadku. Czasami mamy do czynienia z tak dziwnymi przypadkami urazowymi*

— Kiedy pan wypisze pacjenta ze szpitala?

— Myślę, że jutro, pojutrze. Nie przewiduję żadnych komplikacji. Chyba żeby coś wyniknęło zupełnie ekstra.

Lenert podziękował za informację i wrócił do komendy. Wezwał do siebie Andrzeja, poinformował go o całej sprawie i powiedział:

— Weźcie wóz, kolego, i przywieźcie mi na rozmówkę tego Lutka.

— Przyjaciela Zenona?

— Tak.

— Pan major podejrzewa, że to on go tak zaprawił?

— Nieraz łatwiej dostać go łbie od przyjaciela niż od wroga — uśmiechnął się Lenert. — No, jedźcie, jedźcie. Nie tracicie czasu. A na wszelki wypadek weźcie sobie kogoś do pomocy.

Lutek był zaskoczony odwiedzinami milicji. Na jego szerokiej, tepej twarzy malował się źle ukrywany niepokój.

— O co się rozchodzi, panie władzo? Ja z tym nie mam nic wspólnego.

— Z czym nie macie nic wspólnego? — spytał Andrzej.

— No z tym o czym pan myśli. Ja w ogóle z niczym nie mam nic wspólnego.

— Nic nie szkodzi. Przejedźcie się do komendy. Pan major chce z wami porozmawiać.

Lutek nie opierał się. Posłusznie wsiadł do samochodu.

Lenert przywitał się z Lutkiem jak ze starym dobrym znajomym.

Niech pan siada. Proszę bardzo. Może papierosika? Dziękuję. Odzwyczajam się od palenia, panie majorze.

— Słusznie, bardzo słusznie. Papierosy to fatalny nałóg. Pan ma takie sportowe zacięcie. Stanowczo nie powinien pan palić. Pan musi być bardzo silny, co?

Lutek patrzył oślepiały na mówiącego. Nie mógł zrozumieć do czego zmierza ta dziwna rozmowa.

— Ano mam trochę siły.

— „Siła dobra rzecz, ale trzeba umiejętnie jej używać — powiedział sentencjonalnie Lenert. — Szczerze panu radzę, żeby pan na drugi raz tak mocno nie walił. Może pan zabić człowieka i będzie kłopot.

— A kogoż ja walę, panie majorze?! — wykrzyknął zdumiony Lutek.

— Swojego najlepszego przyjaciela*

— Jakiego przyjaciela?

— Zenona.

Lutek wybałuszył oczy. — Zenka? Ja miałbym walić Zenka? Ale dlaczego?

Lenert bezradnym ruchem rozłożył ręce. — A tego to już ja nie wiem. Znalaziono go nieprzytomnego w Falenicy z rozbitym głową. Mocne uderzenie, a że pan jest bardzo silny więc sobie pomyślałem...

Lutek gruchnął się pięścią w piersi aż mu w płucach jęknęło. — Jak Boga jedynego kocham ja tego nie zrobiłem, panie majorze. Słowo honoru, że ja Zenkowi głowy nie rozwalilem.

— A kto? Bo wszystko wskazuje na to, że to właśnie pańska robota.

— Ja z tym nie mam nic wspólnego. Niech pan major spyta tych waluciarzy, z którymi Zenek kombinuje. Mają z nim różne porachunki. To pewnie oni tak mu w łeb przyiwani.

— Co to za waluciarze? — spytał Lenert.

Lutek spostrzegł, że się zagalopował. — Nie wiem, panie majorze. Tak sobie powiedziałem. To tylko takie moje przypuszczenia.

— A skąd to panu do głowy przyszło, że Zenon handluje walutą?

— Sam nie wiem. Tak jakoś,

— Takie pan ma przecucia.

— Nie... To znaczy... Ja właściwie... nie tego... — jękał się Lutek.

— Więc pan twierdzi, że to nie pan uderzył swego przyjaciela Zenona?

— Słowo daję, że nie ja.

— A co pan robił dzisiaj rano?

— Rano byłem u mamusi. Pomagałem kopać w ogrodku.

— A gdzie matka mieszka?

— W Wawrze. Ma taki mały domek po ojcu.

— Czy pana ktoś tam widział oprócz matki?

— Oczywiście, Widzieli mnie sąsiedzi.

Lenert odsunął się od biurka, rozsiadł się wygodnie w roztelu i zapalił papierosa. — Niech mi pan powie, panie Lutku, jak to tam jest z tymi waluciarzami, z którymi kombinuje Zenon?

C) *» ••)